

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Przygotowania do konferencji gospodarczej.

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. W prezydium Rady Ministrów czynione są przygotowania do konferencji gospodarczej wyznaczonej na 25 b. m.

Wspaniały zbiór przeszedł na własność Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. Pat. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 15 kwietnia p. Adama Branickiego z Wilanowa, który wręczył Panu Prezydentowi pięć ksiąg na pergaminie wykonany akt wraz z wypisem notarialnym na mocy którego na własność Rzeczypospolitej przechodzi cena biblioteki, licząca około 50 tysięcy tomów, a składająca się z bibliotek Stanisława I Ignacego Potockiego, Stanisława Septymusa Potockiego (zawierająca w swoim zbiorze bibliotekę Karola X, króla francuskiego) biblioteki Konstantego i Ksawerego Branickich oraz modlitewnik królowej Bony. Następnie według aktu notar-

jalnego stało się własnością państwa polskiego 2204 teki szyćchów, zawierające około 15 tysięcy szyćchów mistrzów zagranicznych i polskich, 11 cennych obrazów i dwa komplety belwederskiej porcelany. Intencją p. Adama Branickiego jest, by szyćchy i biblioteka posłużyły do zapoczątkowania biblioteki i zbioru szyćchów na Zamku Królewskim w Warszawie obrazy zostały użyte do ozdoby rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej, pozostawił on jednak rozporządzenie zbiorami całkowicie do uznania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tajemnicza zbrodnia w domu modlitwy sekty marjawickiej.

(Tel. od wł. kor.)

WARSZAWA. W Warszawie przy ul. Ogrodowej 53 dokonano tajemniczej zbrodni.

W domu tym od 8—10 lat mieści się w lewej oficynie na 2 piętrze lokal przeznaczony na dom modlitwy Zrzeszenia Badaczy Nauki Pierwszych Chrześcijan. Pierwszym kierownikiem był duch. Zebrowski z sekty marjawitów, ostatnio b. ksiądz także sekty Antoni Przeorski.

W domu tym w 4 okiennej sali gromadzą się przeważnie mężczyźni i kobiety, a nawet i dzieci. Słuchają oni nauk wykładanych przez Przeorskiego lub misjonarkę 40 letnią Etnę-Grall Mottową, ewangeliczkę, rodem ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Po naukach, zwolennicy nowej wiary byli wywołani przez wspomnianą sektę do Radości, gdzie w pewnej willi zamieszkuje Przeorski.

Wczoraj około godz. 17-ej z Radości przyjechały do domu modlitwy na ul. Ogrodowej trzy zwolenniczki tegoż zrzeszenia, między innymi pewna studentka. Przybyłe zamierzały wejść do lokalu. Gdy na usilne pukanie nikt nie odpowiadał, przerażone wezwały ślusarza. Dopiero po otworzeniu drzwi znaleziono w sali na podłodze w kałużę krwi misjonarkę Mottową. Miała ona liczne rany cięte—klute na szyi, twarzy i głowie, zadane prawdopodobnie nożem. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć, która mogła nastąpić przed pół godziną.—Na miejsce przybyła policja 7 komis. a następnie funkcjonariusze urzędu śledczego, sędzia śledczy i prokurator. Dochođenje rozpoczęło się od przesłuchania 3 członków zrzeszenia, które pierwsze natknęły się na trup. Zaznaczyć należy, iż w tym lokalu mieszkała również nauczycielka Hena Zalczmanówna, której w ciągu dnia wczorajszego nie było.

Pomimo przesłuchania kilku świadków na ślad morderców nie natrafiono.

Fakty i pogłoski.

Ciężki kwiecień.

W ciągu miesiąca kwietnia według danych preliminarza budżetowego przypada termin płatności rat i procentów pożyczek państwowych w sumie 59,4 milionów złotych, w tem 98 milionów złotych tytułem rat i procentów od pożyczek krajowych, a 49,6 milionów złotych tytułem rat i procentów od pożyczek zagranicznych. Wśród zobowiązań zagranicznych przypada 32,5 milj., na spłatę 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. 10 milj., pierwszej pożyczki zapalczanej. Uiszczenie tak znacznych kwot ma bardzo duże znaczenie dla budżetu państwowego, zwłaszcza w okresie zmniejszenia się dochodów skarbowych. Klub Narodowy w Sejmie wielokrotnie zwracał uwagę na powiększenie w budżecie pozycji na spłatę długów w okresie rządów pomajowych, która w budżecie 1932/33 doszła do 276 milionów (w większej części na procenty niż na spłatę), w czem 216 milionów na długi zagraniczne.

Dodatki funkcyjne w Min. Skarbu.

W okresie dwukrotnego zmniejszenia pensji urzędników państwowych i obciążenia uposażeń emerytów, wdów i sierot, znalazła się kategoria urzędników uprzywilejowanych, którzy ubytki te mają pokryte. W ostatnich dniach minister skarbu wprowadził t. zw.

dodatki funkcyjne, wypłacane miesięcznie urzędnikom skarbowym w następującej wysokości: wiceminister 1000 zł., dyrektor departamentu 500 zł., naczelnik wydziału 250 zł., naczelnik urzędu skarbowego 100 zł. i t. p. Niezwykle tych dodatków w okresie powszechnej biedy polega na tem, że wprowadzono je w dziale skarbowym, który w oszczędnościach dla innych powinien świecić przykładem.

Drobne wiadomości.

Losy „Cieszyna”.

HELSINGFORS. (Pat.) Okręg „Cieszyn” znajduje się obecnie w dokach portu Abo. Uszkodzenia statku są znaczne. Prawdopodobnie całkowitej naprawy dokonano stocznia w wymienionym porcie, aczkolwiek zdecydowane to zostanie w zwykłej w takich wypadkach drodze przetargów.

Tragedja rodziny.

LWÓW. (Pat.) „Gazeta Poranna” donosi z Tarnobrzegu, że na tle nieporozumień rodzinnych, mieszkanie wsi Grembów Jan Gurtz zastrzelił wczoraj po południu z karabinu swoją żonę, poczem dwukrotnie strzelił do swych szwagrow, raniąc ciężko obu, wreszcie ostatnim strzałem pozbawił się życia. Tragedja rodzinna wywołana niesnaskami na tle materialnym.

STRONNICTWO NARODOWE

W niedzielę, dnia 17 kwietnia r. b. w sali własnej przy ul. Orzeszkowej 1, odbędzie się:

Wielkie Zebrańie Polityczne

na którym poseł **JÓZEF PETRYCKI** redaktor „Gazety Bydgoskiej” wygłosi sprawozdanie przemówienie o sytuacji politycznej.

Wstęp wolny. Początek punktualnie o g 12.45.

Cale Wilno wyznacza sobie spotkanie w Sobotę 16-IV na **WIELKIEJ ZABAWIE WIOSENNEJ** Klubu Młodych Stronnictwa Narodowego w Sali przy ul. Orzeszkowej 11. Bufet na miejscu. Muzyka Jazz-Band. Wstęp 2 zł. Członkowski 1 Akadem. 1 zł.

NOWE WYBUCHY WULKANÓW.

LONDYN. (Pat.) — Z Buenos Aires donoszą o nowych wybuchach wulkanów w Andach, w północnej Argentynie. Wulkan Las Zanas w prowincji Salta, który uważano był za wygasły, dziś rano znajdował się w stanie gwałtownej erupcji. Mieszkańcy miejscowości Chicoana, położonej u stóp wulkanu, uciekają w popłochu przed gradem kamieni, jakie wulkan z siebie wyrzuca. Na przestrzeni kilku mil skorupa

ziemska jest popękana. W południowej Argentynie w stanie ożywionej działalności znajduje się wulkan Las Yeguas, zagrażający życiu mieszkańców miejscowości Quilino i La Rioja. Szef chilijskiej stacji meteorologicznej oświadczył dziennikarzom, że nie należy ludzię się co do tego, że kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął i będą mu towarzyszyły nowe trzęsienia ziemi.

Antyżydowski front wyborczy w Rumunii.

BUKARESZT. Żyd. Agencja Telegr. użala się, iż zawarty został układ wyborczy między czuistami a przywódcami niemieckich narodowo-socjalistów Transylwanii w sprawie jednolitego frontu podczas nadchodzących wyborów parlamentarnych. Jeden z punktów układu przewiduje „wspólną walkę w obrębie granic rumuńskich o zwycięstwo idei pan-aryjskich”.

Jak twierdzą układ ten został zaakceptowany przez przywódców hitlerowskich w Niemczech.

„Zasopismo „Zara neastra” (grupa opozycyjna Gogi) sądzi, że również premier prof. Jorga stoi blisko tych kombinacji wyborczych. Podczas zbliżających się wyborów powstaje ma wspólny front czuistów i hitlerowców.

Walka z hitlerowcami w Niemczech.

STARCIA I ZABURZENIA.

BERLIN. (Pat.) Akcja policyjna przeciwko oddziałom szturmowym narodowych socjalistów wywołuje w licznych ośrodkach miejskich protesty. O poważnych manifestacjach, połączonych ze starciami między narodowymi socjalistami i komunistami donoszą z Kamienicy. Doszło tam do wymiany strzałów, przyczem jedna osoba została ciężko ranna, a kilka leży. Policja interwenjowała, używając palek gumowych. Hitlerzy zablokowali gmach miejscowego organu socjal-demokratycznego „Volkstimme”, usiłując kilkakrotnie wtargnąć przemocą do wnętrza. Również we Wrocławiu trwały przez całe popołudnie manifestacje uliczne narodowych socjalistów. Na jednym ze zgromadzeń był przywódca Grenzschutzu por. Heines oświadczył,

że nie może przyjąć odpowiedzialności za ewentualne wykroczenia ze strony swych podkomendnych w ciągu dni następnych. Krwawe starcia uliczne miały również miejsce w godzinach wieczornych. W Karlsruhe policja aresztowała 20 hitlerowców. Ulicami miasta przeciągnął demonstracyjny pochód szturmowców. W Darmsztacie policja skonfiskowała znaczne zapasy broni, sprzętu wojennego i obciążających dokumentów, dotyczących organizacji i nielegalnych poczynań oddziałów szturmowych. Kierownictwo „partii narodowo-socjalistycznej” zamierza wystąpić ze skargą do Trybunału Rzeszy z powodu skonfiskowania w czasie akcji policyjnej materiałów, należących rzekomo do stronnictwa, nie zaś do oddziałów szturmowych.

W CAŁYCH NIEMCZECH.

BURZLIWE DEMONSTRACJE
BERLIN. (Pat.) Po zamknięciu przez policję hitlerowskich oddziałów szturmowych w Brunświku narodowi socjaliści urządzili w nocy burzliwą demonstrację z udziałem kilkuset umundurowanych i uzbrojonych szturmowców. Podczas danej przez demonstrantów salwy rewolwerowej ranny został jeden z uczestników demonstracji. Policja rozproszyła tłum, aresztując opornych. Hitlerowcy zdolali odbić aresztowanych.

Pozatem narodowi socjaliści urządzili antyrządowe demonstracje w Krefeld. Następnie obrzucili kamieniami dom zastępcy policji. W wielkiej sali jubileuszowej we Wrocławiu dozorca znalazł szereg butli, zawierających 5 litrów cuchnącego gazu. Przyuszczają, że przedmioty te były przygotowane dla urzędowania kontrdemonstracji w czasie zapowiadanej przemówienia premiera pruskiego Brauna.

Dunikowski laureatem.

WARSZAWA. (Pat.) Sąd konkursowy nagrody artystycznej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dniu 15 b. m., pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Józefa Zadora-Szwajcera,

przyznał nagrodę artystyczną za rok 1932 artyście rzeźbiarzowi Ksaweremu Dunikowskiemu. Wysokość nagrody wynosi 10 tysięcy złotych.

Życie ekonomiczne.

STAN ZASIEWÓW W POLSCE.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że stan zasiewów z połowy marca, ustalony na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawia się, jak następuje:

	1932	1931	
marzec	listop.	marzec	
przenica ozima	2,8	3,1	3,4
żyto ozime	2,9	3,1	3,4
rzepak ozimy	2,8	3,2	3,1
jęczmak ozimy	2,8	—	3,3
koniczyna	2,9	3,3	3,1

(stopień 5 oznacza stan wyborowy, cztery — dobry, trzy — średni, przeciętny, dwa — mierny, jeden — zły).

W porównaniu z ostatnim ośmiociesięciami z listopada r. ub. stan zasiewów pogorszył się. Stosunkowo lepszy stan zasiewów zaobserwowano w województwach wschodnich, gorszy w województwach centralnych i częściowo zachodnich. Tak niska naogół ocena stanu zasiewów nie jest jeszcze miarodajną dla oceny dalszej wegetacji oraz przypuszczalnych zbiorów. Stan ten został niewątpliwie spowodowany w głównej mierze nieprzychylnym przebiegiem zimy w większej części kraju. We wschod-

niej części kraju gruba pokrywa śnieżna uchroniła zasiewy przed wymarznięciem, w województwach zaś centralnych i częściowo zachodnich — duża część była pozbawiona na pokrywy śnieżnej prawie zupełnie w ciągu dłuższego czasu.

Ten sam skutek na stan zasiewów wywarła niska temperatura w miesiącu marcu, będąca niższą od średniej wieloletniej w tym samym miesiącu. Powolne zaś topnienie śniegu przyczyniło się do opóźnienia rozpoczęcia okresu wegetacji roślinnej.

BYDŁO I MIĘSO.

Już dziś daje się odczuwać skutki masowego wybijania trzody, którego jesteśmy świadkami od szeregu miesięcy. Oto na rynku występuje brak wystarczającej podaży odpowiedniego materiału rzeźnego, co mimo niezwykle słabego popytu pociąga za sobą tendencję wzrostową. Jaskrawo wystąpi to zjawisko w miesiącach letnich i wówczas prawdopodobnie wzrost cen żywca przybierze rozmiary dawno niespotykane.

Na wszystkich targach krajowych zwyczają notowań jest wyraźna, dochodząca do 10 i więcej proc.

PRASA SANACYJNA O NASZYM POŁOŻENIU GOSPODARCZYM.

Pod tytułem „Ostrzegawcze cyfry” ukazał się w czwartkowym nrze „Kurjera Polskiego” (102a) artykuł wstępny, który pozwalający sobie przedrukować z pewnymi skrótami nie jednak nie dodając i nie zmieniając. Jakkolwiek podane w artykule fakty i cyfry nie są dla nas nowością, jakkolwiek konieczność zmniejszenia wydatków nie od dziś stała była przez posłów naszych wysuwana w Sejmie, nie wachamy się przedrukować artykułu dlatego właśnie, iż ukazał się on w organie koł gospodarczych sanacyjnych, zbliznym do sfer miarodajnych, w piśmie którego najgorzej zwolennik panującego systemu nie posiadał o stronniczość, „partyjność” lub wrogi nastrosz rząd.

Budżet państwa wykazuje stały spadek dochodów i, co za tem z konieczności idzie, spadek wydatków.

Z końcem lutego dochody wynosiły 2.082 milj. zł., wydatki zaś 2.242 milj. Cyfry te oddalone są od preliminarza prawie o 400 milj. Z poszczególnej pozycji dochodów najgorzej wpłynęły cła, bo tylko w 41 procentach, co tłumaczy się gwałtownym zahamowaniem importu. Następną z kolei pozycją to — monopole, które dały tylko 70,6 proc. sumy przewidywanej; w tem wyraźnie widać zu-

bożenie ludności. Podatki pośrednie osiągnęły wyniki dość dobre: wydajność ich wyraża się 77,6 proc. Przyczyniła się do tego niewątpliwie raczej energia egzekutorów podatkowych, niż zasobność obywateli. Najlepsze rezultaty widzimy w podatkach pośrednich, które osiągnęły 84,7 proc. cyfry preliminowanej; albo też podatku od nafty i cukru trudno w dużym stopniu ominąć przy zapokajaniu potrzeb codziennych.

Powysze dane w sposób niezbyt stwierdzają wyczerpanie gospodarcze ludności. Nie ulega wątpliwości, że potrzeba jak największej ostrożności, żeby nie wyczerpać jej doszczętnie. Wyszukiwanie nowych „źródeł” podatkowych i podnoszenie podatków starych nie przysporzy nic kasom skarbowym, przeciwnie, niszcząc ludność, opustoszy kasy.

Jedynym wyjściem do zmniejszenia wydatków. Powszechnie myślą, że to jest jedno z wyjść, tymczasem trzeba wiedzieć, że to jest jedynę. Oczywiście, jest ono trudne niesłychanie, ale nie jest zabójcze, jak tamto.

Deficyt z ubiegłego okresu 11-miesięcznego wyniósł około 160 milionów; wyniesie on, jak sędzić trzeba, z końcem roku najmniej 200 milionów. Chociaż sanowi to 10 proc. budżetu, nie jest to wydarzeniem zaskracającym ale jest — poważnym ostrzeżeniem. W naszych warunkach nie możemy sobie pozwolić na deficyty.

Bilans Banku Polskiego odzwierciadla na swój sposób główny rys opisanego stanu rzeczy.

SCYTYCZYM FRANCUSKI.

PARYŻ. Pat.—W artykule, poświęconym rozwiązaniu oddziałów szturmowych Hitlera „La Matin” stwierdza, że trudno u- wierzyć, żeby w kraju tak zorganizowanym jak Niemcy, zwykły śmiertnik mógł sobie stworzyć prywatną armię w sile 400 tysięcy ludzi bez uzyskania zgody, jeżeli nie pomocy rządu. Jeżeli się doda ogromne koszty, jakie pociągnęła kandydatura Hitlera na prezydenta, nasuwa się pytanie z jakich źródeł pochodzi pieniądze?

W Niemczech wiedzą doskonale, że te setki milionów pochodzą z handlu francusko - niemieckiego. Wielki przemysł niemiecki który nie przestaje narzekać i który nie posiada ani grosza na zapłacenie swych długów, znalazł olbrzymie sumy aby przyjąć z pomocą Hitlerowi. Pieniądze te pochodzą z eksportu wielkich ilości towarów do Francji. Częściowo przy pomocy zysków otrzymanych we Francji, przemysłowcy zasilają Hitlera i jego oddziały, których marzeniem jest prowadzenie wojny z Francją. Za każdym razem kiedy Francuz nabywa produkt—pisze dziennik—pochodzący z fabryk niemieckich, powinien sobie zdać sprawę że tem samem subwencjonuje militarium Niemiec.

W obawie zamachu?

GENEWA. (Pat.) — Kanclerz Bruening przybył w dniu 15 b. m. po południu do Genewy. Zapewnia nieoczekiwanie kanclerz Bruening wysiadł z pociągu w Lozanie, skąd natychmiast samochodem wyjechał do Genewy. Fakt niespodziewanej zmiany przez kanclerza Brueninga środka lokomocji na kilkadziesiąt kilometrów od Genewy jest tu żywo komentowany.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom miejscowym którzy załączają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będzie muszęni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma od 16 Kwietnia 1932 roku.

Przedewszystkiem, spostrzegamy kurczenie się zasobów złota i dewiz. Jest ono skutkiem przesilenia światowego, które wywołało wycofanie krótkoterminowych kredytów zagranicznych, dawniej zbyt faworyzowanego, wynika ono też ze zmniejszonego przyplywu przekazów emigracyjnych (dla Polski pozycja bardzo ważna) oraz zmniejszonego eksportu. W lutym 1931 zapasy te wynosiły 934 mil., z końcem tegoż miesiąca 1932 roku 782 milj.

Pokrycie takie wprawdzie jest wystarczające, gdyż wynosi 49,61 proc., ale w celu utrzymania tego pokrycia na dostatecznie wysokim poziomie, obieg biletów musiał zmaleć: z 1.523 milj., do 1.393. Jeśli nawet uwzględnimy 50 milj. bilonu, to stwierdzimy musimy, że ilość tych pieniędzy jest niezmiernie, niepomierne skąpa. Wobec 2 i pół-miljardowego budżetu państwowego, 600 do 800-miljonowych budżetów komunalnych, setek milionów świadczeń socjalnych i pochłaniania olbrzymich sum przez monopole i przedsiębiorstwa państwowe i półpaństwowe, coż się zostaje dla przemysłu, handlu i potrzeb konsumpcji prywatnej?

Wyczerpanie gospodarcze kraju przebiega w sposób oryginalny wskrosz statystykę wkładów w instytucjach kredytowych i kasach oszczędnościowych.

W instytucjach państwowych wkłady te wyniosły w końcu 1930 r. 899 milj. i podniosły się w końcu 1931 r. o blisko 100 milj. do 996. Natomiast w instytucjach komunalnych i prywatnych nastąpił w tym samym okresie spadek o 447 milj., mianowicie, z 2.099 milj. do 1.652. W wyniku ostatecznym wkłady skurczyły się o mniej więcej 350 milj.

Powstało to głównie z dwóch przyczyn. Pierwsza — to bezwzględne zubożenie ludności. Pieniądz poprostu znika z obrotu, bądź wypompowany tokiem podatkowym, bądź przekazywany za importowane towary, które leżą w składach niesprzedane i zdeprecjonowane. Drugą przyczyną jest niepokój, nieufność.

Oczywiście, że czasy musi się przetrwać. Ale pamiętajmy: suni certi denique fines — są wreszcie pewne granice — jak powiedział pisarz rzymski.

Proces o zabójstwo s. p. Waclawskiego.

Niebywałe sensacje. Prokurator zręka się oskarżenia po zeznaniu jednego świadka. Policja o emisariuszach wszechpolskich. Sezonowe, regularne pogromy żydów w Wilnie w fantazji dr. Wygodzkiego.

Jest to rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju proces.

Mimowoli rodzi się pytanie, jak mogło wogóle do procesu dojść, skoro akt oskarżenia oparty był na tak kruchych podstawach?

Na 60-ciu blisko wezwanych świadków zeznaje tylko jeden i prokurator zręka się oskarżenia co do dwóch oskarżonych — Zalkinda i Oguz.

Okazuje się, iż całe oskarżenie opierało się na zeznaniach jednej, niewątpliwie chorej psychicznie kobiety, która nie tylko nie umie odróżnić prawdy od nieprawdy, ale ponadto kłamie chorobliwie i zakłamuje się do tego stopnia, iż podaje się za studentkę Uniwersytetu Stefana Batorego, aczkolwiek tak łatwo przecie sprawdzić, że studentką nie jest.

Zresztą z pierwszych słów zeznania Lebkowskiej widać, iż jest to kobieta nieinteligentna, która w żadnym wypadku nie mogła być studentką.

A tymczasem posiadano na ławie oskarżonych dwóch ludzi tylko na mocy zeznań tego świadka.

Wprawdzie w śledztwie pierwszostanowym Lebkowska oświadczyła gotowość podania szeregu świadków, którzy mogliby potwierdzić jej zeznania, ale nie uczyniła tego i nikomu z pośród prowadzących śledztwo nie przyszło do głowy już wówczas domagać się od niej istotnego podania nazwisk tych świadków, by ich zbadać i ustalić, czy całe oskarżenie nie jest oparte na domysłach i wymysłach.

Mieliśmy sprawę, mieliśmy wielką scenę, wspaniałe dekoracje, ale zabrakło właściwych aktorów.

Zalkind i Oguz, to przypadkowo wzięci ludzie, którzy na scenę wypadków listopadowych bynajmniej nie wkroczyli.

Przewodniczący każe podać jej krzesło.

Wobec jeszcze raz zapytujemy, jak mogło dojść do procesu?

Wy tłumaczenie narazie może być tylko jedno: śledztwo prowadzone zbyt pośpiesznie, bez należytego badania wszystkich okoliczności, związanych z sprawą.

W rezultacie mamy niebywałą kompromitację i słusznie postąpił podprokurator Janowicz, zrękając się oskarżenia.

Ale przechodzimy do przebiegu sprawy.

Już przed godz. 9-tą rano sala wypełniona po brzegi. Ogromna większość publiczności, to młodzież akademicka, wśród której zresztą przeważają studenci żydzi.

Rozchodzą się pogłoski, iż sprawa zostanie odroczona wobec niestawienia się głównego świadka oskarżenia — Kazimierza Lebkowskiego.

Jednak o godz. 9 m. 45 woźny wyzywa do zajęcia miejsc, gdyż Sąd ma niebawem wejść.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Lejba Zalkind, młody, elegancko ubrany żyd, o dość typowej twarzy. Obok Chackiel Oguz, aczkolwiek również schludnie ubrany, to jednak o twarzy tepej i nieinteligentnej. Odstające uszy, lekko kędzierzawa, gęsta czupryna wyraźnie świadczą o pochodzeniu.

Przy stole adwokackim mecnasi: Śmiarowski, Czernichow, Margolis i Petrusiewicz.

Przy stołku naprzeciw prof. Siengalewicz — biegły lekarz.

Dla prasy ustawiono aż trzy stoły, przy których około 30 osób. Reprezentowane są wszystkie pisma wileńskie, a z pozamięjskowych głównie prasa żydowska.

Zaczyna się badanie personalij. Lejba Zalkind, lat 24, inkasent, 8 klas gimnazjum, sądownie niekarany.

Chackiel Oguz, lat 23, ślusarz, piśmienny.

Obydawo do winy się nie przyznają i dowodzą, że żadnego udziału w zajściach listopadowych brać nie mogli. Zalkind zajęty był przy rozwożeniu spirytusu, Oguz spał w domu.

W tym miejscu Sąd otrzymuje zawiadomienie, iż od Kazimierza Lebkowskiego nadeszło zaświadczenie lekarskie o chorobie — róża na twarzy.

Sąd postanawia jednakże Lebkowską doprowadzić i wysłała po nią policjanta.

Adwokat Śmiarowski zgłasza wniosek o łączne rozpoznawanie sprawy Wulfina ze sprawą Zalkinda i Oguz.

Tu następuje pierwsze starcie pomiędzy prokuratorem, a obroną, na tle interpelacji niektórych artykułów kodeksu postępowania karnego.

Sąd udaje się na naradę, po czym ogłasza decyzję o łącznym rozpoznaniu spraw.

Na ławie oskarżonych wchodzi Szmuel Wulfina, lat 19, student prawa U. S. B., młody elegancki żyd, który pewnie i dobitnie odpowiada na zapytanie Sądu co do jego personalij. Do winy się również nie przyznaje.

Następuje odczytanie aktu oskarżenia, którego treść w ogólnych zarysach podaliśmy w dniu wczorajszym.

Oskarżeni dają obszerny wyjaśnienia.

Wobec dalszego przebiegu rozprawy ograniczymy się jedynie do wyjaśnienia Wulfina.

W krytycznym dniu udał się on do lokalu studentów żydów przy ul. Ludwisarskiej 4, by się dowiedzieć, czy studenci żydzi wpuszczani są na wykłady do gmachów uniwersyteckich. Dowiedział się, że studenci Polacy nie wpuszczają żydów do sal wykładowych i z przyjaciелеm swoim, studentem chemji Poletackim, wyruszył na spacer w kierunku zakładów fizyki, przy ul. Nowogrodzkiej. Po drodze zatrzymał się na rynku, a następnie usiłował przedostać się do prosektorjum, lecz policja nie dopuściła. Spacerował następnie około godziny w okolicy ul. Makowej, Węglowej, Słowackiego, a następnie Winiarzy i W. Pohulanki. Słyszał krzyki i awantury, lecz sam bójkę nie widział. Gdy był na Pohulance, natrafił na tłum, rozpędzany przez policję. Uciekając ul. Trocka, został zatrzymany przez grupę studentów Polaków i oddany w ręce policji.

Po krótkiej przerwie Sąd zaprzysięga wszystkich świadków, z wyjątkiem Lebkowskiej, która tymczasem przebywa w osobnym pokoju.

Po wydaniu świadków, woźny wprowadza na salę głównego świadka oskarżenia — Kazimierza Lebkowskiego.

Kazimierz Lebkowski.

Mała kobieta, ubrana w palto zimowe, z chustką na głowie, ma całą twarz zabandażowaną tak, iż widać tylko jedno oko.

Przewodniczący każe podać jej krzesło.

Rozpoczyna się badanie. Zeznań Lebkowskiej nie sposób odtworzyć. Są to jakieś brednie.

Nie może ona ustalić ani godziny, ani miejsca zajścia, ani tego, kto przy niej był, skąd właściwie padł strzał. Na pytanie obrony wogóle nie chce odpowiadać, a w końcu rozpoczyna formalną sprzeczkę z przewodniczącym, co do tego, czy stawiane jej pytania są celowe.

Podając się za studentkę U.S.B., nie może wymienić nazwiska żadnego z prosiorów, oprócz prof. Massoniusa, nie umie określić, na jakich wykładach była. Nie wie, lub nie pamięta, jakim sposobem dostała się pod okna mieszkania Oguzów, gdzie obserwowano zbójkę studentów żydowskich.

Słowem niebywały chaos, sprzeczności i wyraźne kłamstwa.

Wreszcie prokurator zgłasza wniosek o sprawdzenie czy istotnie Lebkowska jest studentką U. S. B.

Sąd przychylił się do wniosku oskarżyciela i zarządził przerwę.

Na sali niebawem podniecenie. Jedni się śmieją, drudzy burzają.

Zeznanie Lebkowskiej rzeczywiście można nazwać farsą, farsą, jaka nie powinna była mieć miejsce na sali sądowej.

Nic też dziwnego, że ustawicznie rozlegały się śmiechy tak, że przewodniczący wielokrotnie musiał przywoływać publiczność do porządku, a w końcu zagroził opróżnieniem sali.

Po przerwie o godz. 14 m. 20 Sąd zbadal świadków:

Anieleń Urszulę Zwiręło oraz Teklę Żuromską, które miały zeznać na tę okoliczność, iż u Oguzów odbywały się zebrania, a ponadto, że Zalkind w krytycznych dniach nie nocował w domu, co miało wywołać niepokój jego matki.

Niestety, zeznania tych świadków nie ustaliły powyższych faktów.

Kobieciny o niczem nie wiedziały i niczego konkretnego nie słyszały.

Sąd zwraca ponownie na salę Lebkowską, lecz woźny oświadcza, że czuje się ona do tego stopnia chora, iż na salę przyjść nie może.

W tym trakcie nadchodzi list z rektoratu U. S. B., stwierdzający, iż Kazimiera Lebkowska nie jest i nie była ani studentką, ani nawet wolną słuchaczką uniwersytetu wileńskiego.

Na salę ogromne poruszenie. Wszystkie oczy utkwione w p. prokuratora.

Podprokurator Janowicz prosi o głos i oświadcza, że na mocy psychofizycznej obserwacji św. Lebkowskiej, jakiej dokonał w toku badania, przyszedł do przekonania, iż zeznania jej nie budzą najmniejszego zaufania, wobec czego

zręka się oskarżenia w stosunku do Zalkinda i Oguz i prosi o ograniczenie przewodu sądowego do zbadania świadków, powołanych w sprawie Wulfina.

Uskarża się również p. kierownik policji politycznej, iż społeczeństwo niedostatecznie współdziałało z policją w jej akcji uspakajania Młodzieży.

Dłuższą dyskusją wywiązuje się z racji sprawy

zająć na ul. Ludwisarskiej.

Obrona usiłuje narzucić opinię, iż w tym wypadku atak nastąpił ze

Sąd ogłasza przerwę.

Na sali znowu zawrzało.

Należy przyznać, iż krok podprokuratora Janowicza w tych okolicznościach wywarł dodatnie wrażenie, bo skoro Lebkowska była jedynym świadkiem, mogącym stwierdzić, iż Zalkind był tą osobą, która rzuciła fatalny kamień w głowę s. p. Waclawskiego, jedynym wyjściem było zręcić się oskarżenia.

Po przerwie Sąd ogłasza decyzję, w której przychyliła się do wniosku prokuratora i postanawia zwołać wszystkich świadków, wezwanych w sprawie Zalkinda i Oguz, po czym ogłasza przerwę obiadową do godz. 17 m. 30.

Naturalnie wrażenie z procesu było ogromne. Rozchodzono się na obiady, omawiając wypadki na sali sądowej.

Przedstawiciele prasy spieszyli do nielicznych w gmachu sądowym telefonów, by porozumieć się z redakcjami. Dziennikarze żydowscy zapowiadali wydanie dodatków nadzwyczajnych.

Po południu.

Drużyna piątkowego posiedzenia też obfitowała w szereg sensacji.

Zeznania świadków komisarza Wasilewskiego i dr. Wygodzkiego, z których pierwszy z ramienia oskarżenia, a drugi obrony, mieli przedstawić ogólne tło wypadków listopadowych, chwilami stwarzały na sali nastroj bardzo bliski do tego, jaki panował podczas badania św. Lebkowskiej.

Św. Stanisław Wasilewski, komisarz policji politycznej, skupiał w swym ręku wszystkie informacje z raportów policyjnych, dotyczących rozwoju wypadków w dniach 9 i 10 listopada 1931 r.

Początkowo zeznanie jego jest jakby streszczeniem aktu oskarżenia i zawiera wszystkie te momenty, któreśmy z aktu oskarżenia poznali. Na podkreślenie są jego przedewszystkiem to, iż agresywność bojową wykazywali przedewszystkiem żydzi. W przeciągu całego poniedziałku do 9 listopada nie wpłynął do policji ani jeden meldunek o pobiciu kogokolwiek z pośród żydów.

Natomiast stwierdzono, iż bojótki żydowskie napadały na przechodzących studentów Polaków, przy czym zostali dotkliwie pobici studenci Houwał, Stoński i Kowalewicz (podprokurator Janowicz stwierdza, iż byli to członkowie sanacyjnej Myśli Mocarstwowej, a więc bynajmniej nie usposobieni wrogo względem żydów).

Stwierdza również komisarz Wasilewski, iż w chwili zabójstwa s. p. Waclawskiego, pochodu młodzieży polskiej nie było, gdyż został on rozproszony przez policję i studenci Polacy szli chodnikami.

Zaczynają się pytania obrony. Tu, niestety, pan komisarz schodzi z dziedziny ścisłych faktów i zagłębia się w dziedzinę rozważań politycznych.

Nie można twierdzić, by oficjownie naszej policji politycznej rzeczywiście dokładnie się orjentowali w strukturze i charakterze organizacji politycznych.

Dziwnie odbiły wywody komisarza Wasilewskiego o nastrojach, panujących wśród Młodzieży Wszechpolskiej, a gdy oświadczył, iż do Wilna przybyli jacyś

czterej emisariusze,

którzy w dniach 7 i 10 listopada r. ub. „kontaktowali się” z Wszechpolskami, nie tylko na twarzach publiczności można było dostrzec uśmiechy.

Wielka szkoda, iż kierownik policji politycznej nie potrafił ustalić ani nazwisk owych emisariuszy, ani tych przywódców Młodzieży Wszechpolskiej, z którymi oni się „kontaktowali”. Zresztą wywody te p. Wasilewskiego jeszcze bardziej osłabił, godząc się na przypuszczenie, iż owi emisariusze mogli przybyć do Wilna jako

eksperta osoby prof. Strońskiego,

który w owym czasie przebywał w Wilnie w celu ogłoszenia odczytu na zebraniu Stronnictwa Narodowego.

Również wątpliwe były rewelacje co do rzekomych odłamów w Stronnictwie Narodowym. Dowiedzieliśmy się mianowicie, że istnieje jakaś grupa umiarkowana — ludowa i druga nieumiarkowana — bojowa.

P. prof. Stroński miał należeć do tej pierwszej i komisarz Wasilewski rozgrzesza go, twierdząc, iż nie mógł on żyć żadnych krwiożerczych wobec żydów zamiarów.

Uskarża się również p. kierownik policji politycznej, iż społeczeństwo niedostatecznie współdziałało z policją w jej akcji uspakajania Młodzieży.

Dłuższą dyskusją wywiązuje się z racji sprawy

zająć na ul. Ludwisarskiej.

Obrona usiłuje narzucić opinię, iż w tym wypadku atak nastąpił ze

Z prasy.

Zabawa z zapalonym lontem.

W związku z uchwałą Wielkiej Rady Faszystowskiej, której poświęciliśmy w nrze wczorajszym artykuł wstępny — pisze w „Kurierze Warszawskim” (nr. 103) p. B. K. co następuje:

„Nie trzeba chyba żadnej sposobności, aby oświecać opinię publiczną co do wartości rad podobnych. Są one zabawą z zapalonym lontem obok beczek prochu.

Coby się stało, gdyby rady faszystowskie, gdyby teorie o traktacie pp. Gotów przypadły do smaku większości opinii europejskiej?

Przedewszystkiem zmieniłyby one poglądy na moment zaprzestania wojny. Proste zwycięstwo, odniesione nad nieprzyjacielem, nie mogłoby już wystarczać. Zwycięzca musiałby dążyć do zupełnego zgnębienia przeciwnika. Jeżeli bowiem traktat pokojowy może być, rozdarty z chwili, kiedy strona pokonana przyjdzie jako tako do siły, to w przewidywanym celu wojny musi polegać na doszczętnym wystrąceniu przewagi wojennej tak, aby spókoj był zapewniony co najmniej na pół wieku.

Jeżeli zgodnie z rewizjonistami, podpis na traktacie pokojowym nie posiada siły wiążącej, w takim razie niemyślnie w baczności Nie jesteśmy bowiem pewni ani dnia, ani godziny, i wtedy musimy się znaleźć w stałym pogotowiu wojennym.

Koniec końców rewizjonizm jest zaprzeczeniem wszelkich tendencji pacyfistycznych. Owszem! Jest on rekwizycja, rzuconą tym, którzy pracują nad uspokojeniem umysłów i pasji.

„Pulkownicy” — górą.

„Nowy Dziennik” donosi z Warszawy:

„Grupa pulkowników zapewnia kategorycznie, że niema mowy o powrocie prof. Bartla do rządu, że poza prywatnymi radami, których będzie on udzielał na konferencji premierów, poza rozmowami na Zamku lub w Spale, do dalszego flirtu poprzez Bartla z opozycją nie dojdzie.”

strony młodzieży polskiej i bezskutecznie stara się obalić twierdzenie świadka, że z ołtka domu Wzajemnej Pomozy studentów żydów spływały się kamienie i odłamki żelaza.

W pewnej chwili p. prokurator Janowicz prosi o uchylenie pytań obrony, gdyż w przeciwnym razie będzie on zmuszony prosić o dołączenie aktu dochodzenia w sprawie tych zająć oraz dowodu rzeczowego w postaci sznura, za pomocą którego wciągano wiadra z kamieniami do lokalu Wzajemnej Pomozy.

Ostuziło to zapal mecz. Czernichowa i po kilku zdawkowych pytaniach Sąd przeszedł do badania św. Wygodzkiego.

Św. dr. Jakób Wygodzki jest świadkiem obrony i badano go poza kolejką, że względu na jego wiek (75 lat) i zmęczenie dłuższym pobytem w pokoju świadków.

Zeznanie on nader rozwlekłe i ustawicznie usiłuje poruszyć szczegóły nie mające do sprawy nic wspólnego. Opowiada o swoich perypetjach w starostwie, aż wtedy osiadcza, że, mieszkając od 50-ciu lat w Wilnie, jest świadkiem „powtarzających się z roku na rok starych

sezonowych ruchów antyżydowskich wśród akademików.”

Zapytany przez przewodniczącego, kiedy te rozruchy miały miejsce, odpowiada, że podczas okupacji, a następnie przy każdej zmianie władzy (na sali śmiech i poruszenie). Wreszcie powiada dosłownie tak:

„Co roku bywa u nas, że zjawia się jakaś tajemnicza ręka, która wywołuje na uniwersytecie w chwili rozpoczęcia wykładów, jakieś rozruchy, skierowane przeciwko żydom, których biją i wyrzucają.”

Absurdalność podobnego twierdzenia wyprowadziła z równowagi nawet niezwykle bezstronnie wobec świadków usposobionego przewodniczącego. Zwraca on uwagę p. Wygodzkiemu, iż mieszkając w Wilnie od lat 30-stu, dopiero w listopadzie r. ub. pierwszy raz widział rozruchy studentów, skierowane przeciwko żydom.

Skąd się wzięły w fantazji dr. Wygodzkiego „coroczne sezonowe pogromy” — pozostanie jego wyłączną tajemnicą.

W każdym razie od prezesa gminy żydowskiej i wybitnego działacza można było spodziewać się nieco poważniejszych wynurzeń, a nie śmiesznych bajek, opowiadanych chyba przez niańki żydowskie. Poza to zeznanie dr. Wygodzkiego zawierały tylko jeden moment ciekawsz, mianowicie, gdy mówi on o

„samoobronie”,

organizowanej przez młodzież żydowską, która przecież nie mogła się zgodzić, by ją traktowano „jak psa” i odmawiano pomocy i obrony ze strony władz.

Następni świadkowie: Ludwik Wolejko, Arkadiusz Wyszymirski i Józef Świątek zeznawali na okoliczności dotyczące zajścia przy zbiegu ulic Zawalnej, Trockiej i W. Pohulanki.

Odtworzyli oni obraz napadu tłumy żydowskiej na dorozkę, którą koledyz odwołali rannego Waclawskiego.

Również niezbitnie stwierdzonym zostało, że inicjatywą napadu wywodziła ze strony bojótki, która przybyła na miejsce wypadku na chwilę przed zjawieniem się dorozki od strony ul. Winiary.

Na tem posiedzenie odroczono do dnia następnego.

SZKICE I OBRAZKI.

FILOZOFJA DZIECKA.

Kto wątpi, że w życiu są jeszcze pewne problemy i zagadki, które warto rozwiązać, niech wybierze się z pięć latniem dzieckiem po sprawunki.

Oto rezultat jednego popołudniowego spaceru z Pipą.

Wychodzimy z piekarni Pipa szczebio.

— Mamusiu, ten piekarz to bardzo biedny człowiek, prawda mamusiu?

— Dlaczego kociaku?

— Przecież on musi wszystkie swoje ciastka sprzedać. Gdybym ja była piekarzem, to sama zjadłabym ciastka a tylko chleb sprzedawała.

Przechodzimy koło cmentarza. Nagle czuję, że Pipa chwytta mnie za rękę.

— Mamusiu, czy grabarze także wmierają?

— Naturalnie, dziecino, tak jak wszyscy ludzie.

— Mamusiu, a jak grabarz umrze, to kto go chowa?

U rzeczniaka Pipa zastawia się czy wszystkie zwierzęta nie umierają mówiąc. Kiedy odpowiedziałam przecząco, decyduje po głębokim westchnieniu:

— A, no, widocznie Pan Bóg wie dla czego tak zrobił. Zresztą jest dosyć ludzi, którzy dużo mówią.

Wracając do domu, po drodze kupuję wiązanek gałązek sosnowych, bazyli i kilka bukietówk pierwiosków.

— Ależ w domu mamy tyle kwiatów w kloszach — woła Pipa.

— Tamte trzeba już wyrzucić.

— Dlaczego wyrzucić?

— Już są brzydkie, zwędziały.

— A gdzie się je wyrzuci?

— Do śmietnika.

— Ach! — zawołała przerażona. — One były takie śliczne!

Jej głos trząlekk, w oczach przebiegł cień, co zdradza ogromne współczucie i równocześnie jest buntem przeciw okrucieństwu.

— Mamusiu, a człowiek czy także zwędzie kiedyś i będzie brzydki?

— Tak, Pipa, gdy się zestarzeje.

— To starego człowieka usuwa się tak jak kwiatki?

— Tak malenka.

— Mamusiu, mamusiu, jakie by to było okropne, gdyby tak ktoś ciebie wziął, cieszysz się tobą a potem odrzucił, wyrzucił gdy będziesz już stara i wziął sobie coś ładniejszego.

Ona wie, jaka myśl kryje się w tych słowach, gdyż jest dzieckiem i to prawdziwym dzieckiem. Ale może to jakieś przecucie, przecucie nieswiadome pozukiwanie jakiegoś związku. Gdy tak bada i pyta, zdaje mi się, że jakiś tajemniczy głos upomina mnie, żebym pilnie strzegła tego dziecka. Ale czasem znowu, jakieś czyste dziecięce powiedzenie przytłumia przeczulną wrażliwość i trwa głę. I wtedy oddycham z ulgą — widzę, że ona jednak swoimi małymi nóżkami pewnie stoi na gruncie rzeczywistości.

Nowi biskupi prawosławni

W niedziela w metropolitalnej cerkwi prawosławnej w Warszawie odbyła się przy udziale przedstawicieli władz uroczystość wyświęcenia nowego biskupa prawosławnego, archimandryty Polikarpa Sikorskiego. Będzie on wikariuszem diecezji wołyńskiej z tytułem biskupa łuckiego, a siedzibą jego będzie Łuck.

Nominacja ta jest ważnym wypadkiem politycznym. Jest to objaw kierunku politycznego, który stosuje odnośnie do mniejszości wojewoda wołyński p. Józewski, uprawiający politykę filoukraińską. Sikorski uważa siebie za Ukraińca, sam pochodzi z Rusi, studja duchowne odbywał w Kijowie, o w rządzie ukraińskiej centralnej rady zajmował wyższe stanowisko w ukraińskim ministerjum wyznań religijnych. Pamiętać trzeba, że w rządzie Petlury wojewoda Józewski był wiceministrem spraw wewnętrznych.

„Oto, co się nazywa „pluś sobie w brodzie”, używając popularnego wyrażenia... Wszak to właśnie różne „Dnie Pomorskie” entuzjazmowały się wizytą p. Grandiego w Warszawie, wizytą legionistów p. Beliny-Prażmowskiego w Rzymie!

Ostrzegaliśmy sanację przed flirtem z Włochami Mussoliniego. Wytrwale głosiliśmy zdanie, że Polska winna iść z Francją, nie z Włochami. Nie trzeba było flirtować, nie byłoby teraz — rozczarowania!

Któż miał rację?

„Mówia że...”

W ostatniej rubryce, pod wyższym tytułem mieszczącej pogłoski i ploteczki stoleczkie pisze sanacyjny „Kurier Polski” jakoby

„zamiękanie jednego z największych kinoteatrów stolicy, mieszczącego się w gmachu, który stanowi własność ministerstwa robót publicznych, pozostaje w związku z aferą pewnego jasnowidza.

Koncesja na ten kinoteatr, będący własnością głównej figury w procesie śp. Liniego, opiewała na nazwisko tego jasnowidza, który jak wiadomo cieszył się w miarodajnych sferach wielkimi względami. Zamykano więc oczy na to, że zalety jego za komorne wstrząsały do astronomicznych rozmiarów.

Gdy „skończył się” jasnowidz, ciemność zapanowała na srebrnym ekranie i prawdopodobnie stan ten potrwał bardzo długo.”



KRONIKA.

Wybory nowego prezydenta miasta.

Prezydent miasta, p. Folejewski, jak wiadomo, ustępuje w tych dniach ze swego stanowiska i przechodzi do sądownictwa.

W związku z jego rezygnacją odbyło się onegdaj w magistracie posiedzenie przewodniczących grup radzieckich. Ustalono na tem posiedzeniu że wybory nowego prezydenta odbędą się na specjalnym posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 25 bm.

Podobno mówiono na posiedzeniu konwentu senjorów o ewentualnych kandydaturach.

Według naszych informacji, jest kilka kandydatów sanacyjnych, między innymi byłego ministra p. Sianiewicza, dr. Malewskiego i t. d.

Co do kandydatów innych grup, narazie nie wiadomo. Koło Chrz.-Narodowe zapewne zgłosi własną kandydaturę.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Prace w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Prace zbroiczne w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej są już na ukończeniu. Ostatnio została zawarta umowa z fabryką organów na budowę nowych organów, które mają stanąć na galerji przed kaplicą.

Organy mają się składać z 16 głosów i będą miały dwa kontuary do grania — jeden na galerji, a drugi w kaplicy.

Prace nad urządzeniem nowych organów potrwać 10 miesięcy.

Bezrobocia.

— 800 robotników zatrudnia Magistrat. W ostatnich dniach Magistrat zatrudnił nową partję bezrobotnych. W związku z tem w chwili obecnej na robotach miejskich liczbą zatrudnionych bezrobotnych osiągnęła w roku bieżącym rekordową cyfrę 800 robotników.

SPRAWY SANITARNE

— Brudy w lokalu gminy żydowskiej. Komisja sanitarna Magistratu m. Wilna wezwała gminę żydowską do usunięcia stanu anty-sanitarnego w mieszkaniu dozorcy domu przy ul. Orzeszkowej 7.

SPRAWY PODATKOWE

— Nauczycielstwo a podatek dochodowy od połączonych uposażeń. Zarząd główny Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych wniósł do minist. skarbu memoriał w sprawie podatku dochodowego od połączonych uposażeń, który wprowadzono do 1 marca na podstawie noweli podatkowej. Podatek ten szczególnie dotkliwie obciążał nauczycieli szkół prywatnych, uczących w kilku szkołach. W związku ze staraniami Tow. i innych organizacji społecznych, termin płatności pierwszej raty podatku odroczono.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Jakże straty poniósł Magistrat w czasie powodzi? Podług obliczeń Magistratu, straty miasta na skutek tegorocznego wezbrania wód na Wilji sięgają zaledwie 10.000 złotych. Oczywiście w rachubę brane tu są jedynie obiekty, będące własnością miasta. Najwięcej szkód wyrządziło Magistratowi osypywanie się skarp podmytych przez wodę brzegów.

SPRAWY PODATKOWE

— Studjum Akcji Katolickiej. W niedzielę dnia 17 b. m. w sali Śniadeckich U. S. B. o godz. 1-iej odbędzie się czwarty odczyt, zorganizowany przez Studjum Akcji Katolickiej przy Archidiecejalnym Instytucie Akcji Katolickiej.

Odbudowa mostu na Wilence w ogrodzie Bernardyńskim. Jak wiadomo, wybudowany roku ubiegłego most drewniany przez Wilenkę, łączący Górę Trzykrzyżską z ogrodem Bernardyńskim, wobec groźby zerwania przez wezbrane wody Wilenki uległ rozebraniu. Obecnie, gdy już minęło niebezpieczeństwo, Magistrat złożył ponownie rozbiórkę mostu.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Regulacja brzegów Wilgi. Przed kilku dniami Dyrekcja Dróg Wodnych zatwierdziła sporządzone przez Magistrat plan regulacji brzegów Wilgi na odcinku od wieżnia wioskowego na Antokolu do mostu Zielonego. Kosztorys robót obliczony jest na sumę 160.000 złotych. Pierwotna koncepcja Magistratu regulacji brzegów aż do mostu Zwierzynieckiego upadła ze względu na beznadziejnie ciężką sytuację finansową miasta. O uzyskanie kredytów na roboty w tym zwięzonym zakresie w najbliższym czasie Magistrat rozpocznie starania u władz centralnych.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Hotelowych odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Plan regulacyjny miasta. Trwające od szeregu lat prace Magistratu nad sporządzeniem planu regulacyjnego miasta, zostały, jak się dowiadujemy, w znacznej swej części wykonane. Plan objął całe śródmieście i w znacznym stopniu periferje miasta. Ponieważ prace te wykonywane są jedynie ze skromnych kredytów przewidzianych budżetem, ukończenia planu nie należy spodziewać się w najbliższym czasie.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Instalacja elektryczna na raty. Związek rzemieślników żydów złożył Magistratowi memoriał, w którym prosi o wykonywanie instalacji elektrycznych w mieszkaniach na raty. Umożliwiłoby to zwiększenie elektryfikacji miasta i pozwoliło na korzystanie z dobrodziejstw elektryczności biedniejszym mieszkańcom. Sprawę tę, jak się dowiadujemy, Magistrat kieruje na najbliższe posiedzenie komisji technicznej.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Dopłata za elektryczność na bezrobotnych. Na podstawie dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych, Magistrat pobiera od właścicieli nieruchomości dopłatę za elektryczność w wysokości 25 groszy od każdego licznika. Z tytułu tego do kas miejskich w ciągu ostatnich dwóch tygodni marca wpłynęło blisko 1000 złotych. Suma ta została przekazana do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do Spraw

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się w czwartek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

szczyźnie odbędzie się pod Wilem w czasie od 23-go do 30-go czerwca b. r. Złot Wil. Chorągwi Harcerzy, który zgromadzi pod namiotami około sześćdziesiąt harcerzy z województw wileńskiego i nowogródzkiego (teren Chorągwi Wileńskiej).

Obóz złotowy, prawdziwe miasto pod płóciennymi dachami będzie dostępne dla publiczności, która w ten sposób będzie miała możność zetknięcia się z bracią harcerską w warunkach i atmosferze prawdziwie harcerskiej.

Obóz będzie całkowicie samo wystarczający i zaopatrzony w doskonałe urządzenia. Ambulans, poczta, namioty gościnne, centrala telefoniczna, radio i t. d. umożliwią należyte obcowanie i utrzymanie łączności ze światem. Najważniejsze, że wszystko zbudują sami harcerze.

JESZCZE W SPRAWIE BAZYLIKI WILEŃSKIEJ.

W czwartkowym n-rze „Expressu Wileńskiego” ukazał się artykuł pod sensacyjnym tytułem „Bazylika stracona na zawsze. Wszyscy ją ratują — tylko nie fachowcy”.

Przyzywczajeni do rewolwerowych wystąpień „czerwoniaka”, pominielibyśmy ostatnie jego wystąpienie milczeniem, gdyby nie to, że znalazło ono do pewnego stopnia potwierdzenie i aprobatę arcykonserwatywnego „Słowa” w n-rze piątkowym.

Daley od tego, by uważać zdanie wspomnianych dwóch pism za miarodajne, uważamy, że taki „koncentryczny atak” może jednak spowodować pewne zamieszanie w opinji, zniechęcenie i tem samem zaszkodzi sprawie, która bliska jest nam wszystkim, droga i nawet... święta.

restauracji Bazyliki i jej kierownictwa.

Niewątpliwie prawdą jest, że do Komitetu ratowania Bazyliki należą „malarze, graficy, literaci, historycy”, co nie powinno nikogo gorszyć lub dziwić, skoro Komitet składa się z przeregu sekcji, jak np. finansowa, historyczna, propagandy, które nie wymagają specjalnych wiadomości z dziedziny budownictwa.

Pozatem — i to na pierwszym miejscu — stoi jednak sekcja techniczna. Czy zaś należą do niej fachowcy, o tem niechaj świadczy jej skład osobisty.

Do sekcji należą: inż. arch. Borowski, który przeprowadzał restaurację zamków w Trokach i Krewie; inż. K. Falkowski, prez. dyr. kolejowej.

Jako specjaliści do spraw hydraulicznych, odgrywającej pierwszorzędną rolę: inż. J. Fedorowicz, H. Jenz, J. Olszewski, nac. wydz. wodnego dyr. rob. publ. inż. Górnik.

Dalej dr. St. Lorentz, który wchodzi do komisji z urzędu, jako konserwator. Jako geolodzy: prof. Rydzewski i prof. Limanowski.

Dalej inż. Narebski, arch. miejski; inż. arch. A. Przygodzki; nac. wydz. budowlanego dyr. rob. publ.; inż. Wojciechowski, insp. budowl. dyr. rob. publ., specjalista statyk i do robót żelazo-betonowych; inż. A. Zubelewicz, dyr. rob. publ.

Ponadto zaproszono jako rzeczoznawców z Warszawy inż. Romańskiego, dyr. firmy fundamentowej Raymunda i prof. polit. warsz. Fedorowicza, jednego z wybitniejszych znawców techniki fundamentowej.

Co się tyczy sił wykonawczych, to na czele ich stoi prof. Kłos oraz jako jego zastępca arch. Pekzko.

Prace naogół obracają się jeszcze w sferze początkowej badań, to jednak, co wykonano, wykonane zostało rękami naszych dzielnych majstrów wileńskich, głównie Zacharewicza, Długi, Janusza, Kulenkowskich i in.

Jak widać, sił fachowych i dobrych chęci nie brak. Jeden kardynalny zastrzał można zrobić Komitetowi, to zbyt powolne tempo robót, które nie wyszły ze stadjum przygotowawczego, podczas gdy czas nagli, isy w murach rozszerzają się.

Przyczyną tego — brak środków. Jak wiadomo, głównym źródłem jest ofiarność publiczna.

Czy także wystąpienia jak „Expressu” i „Słowa” przyczyniają się do podniesienia tej ofiarności, czy też raczej zniechęcają ludzi i tem samem hamują bieg pracy i zaprzeczają całą sprawę — to pozostawiamy domysłom naszym Czytelników.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Zmusza to nas nieco bliżej zająć się tą sprawą, oczywiście całkiem bezstronnie, jedynie w imię dobra sprawy, nie zaś w celu przypięcia komukolwiek łutki. Wychodzący z założenia, że obydwie wspomniane wzmianki podtytułowane zostały istotną troską o dobro ogólne, nie zaś demagogią lub osobistymi ambicjami.

Artykuł „Expressu” oparty został głównie na wywiadzie z p. Piotrem Hermanowiczem, starszym cechu murarzy, który zarzuca kierownikowi ratowania Bazyliki brak fachowości. Artykuł tak jest skomponowany, iż niewiadomo, komu przypisać zdanie — panu Hermanowiczowi czy też redakcji — że

„w gromadzie ludzi, powołanych do odwrócenia klęski, są malarze, graficy, literaci, historycy, a niema fachowych mistrzów murarskich”.

Natomiast oświadczenie p. Hermanowicza brzmi:

„Twierdzą stanowczo, że gdyby nam (t. j. cechowi murarzy wileńskich... Przep. Red. Dz. Wil.) te roboty powierzono przed rokiem, to dzisiaj już mury Bazyliki stały na trwałych fundamentach”.

Przedewszystkiem co do „fachowców” ugodnieni p. P. Hermanowicza...

Znaliśmy go ongiś... ongiś... jako obiecującego artystę rzeźbiarza, który studja swe ukończył w Paryżu, marzył o stworzeniu odrębnego stylu regionalnego... marzenia takie, „mierzenie sił na zamiary” jest ogólnym przywilejem młodzieści.

Lata mijają, p. Hermanowicz zapisał się do cechu murarzy sztukatorów, został starszym cechu. Żadna praca nie hańbi, przeciwnie, uważamy za bardzo korzystne zapisywanie się do cechów ludzi z wyższą artystyczną kulturą. Wystąpienie p. Hermanowicza w obronę interesów cechu świadczy o lojalności jego w stosunku do cechu, którego jest starszym, co jednak nie wyklucza pewnej stronniczości w stosunku do sprawy

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Ważne zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy odbędzie się we wtorek 19 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Metropolitanej 1.

Bajeczna karjera swawalnego Dyzia.

Proszę sobie przypomnieć swawalnego Dyzia z „Ludzi bezdomnych” Żeromskiego, jego podróz z Judymem koleją, a potem bryczką, gdy to n. p. Dyzio „ulepił wielką pigulę i pakował ją na gołe ciało za cholewkę doktorskiego kamasa”. Przypomnieli sobie państwo? Więc dobrze. A teraz jeszcze kto pamięta sliczną bajkę Andersena o owym próżnym królu, co to sobie sprawił wspaniałe ubranie, jakiego nikt jeszcze nie nosił. Co to była za uciecha dla gawiedzi i jej podziw dla cudownego stroju królów skiego! I gdyby nie to naiwne dziecko, co to popuło podniosły nastroj, wykrzykując: „Ależ król jest przecie całkiem nagł!”

O autorze wiemy już potrosze wszyscy, ot, choćby n. p. ze słów ks. prałata Kaczyńskiego, który przed paru laty z trybuny sejmowej mówił, że ci a ci (nazwany z imienia i nazwiska) wywieźli p. Moścwicę autem za Warszawę i tam go skatowali (Nawiasem mówiąc, ks. K. nie został pociągnięty do odpowiedzialności za oszczerstwo, więc owe szczegóły były chyba prawdziwe).

Otóż ten to p. Mościewicz obecnie zadebiutował powieścią, która niewątpliwie zdobędzie sobie ogromną popularność, gdyż aktualnością swą conajmniej dorównywa „Nienasyceni” Witkiewicza z jego świetną sylwetką Generalnego Kwaternistrza, Kocmołochowicza.

Nikodem Dyźma jest rozdzonym bratem tamtego. Z małego urzędnika pocztowego na zapadłej prowincji, dzięki nawskroś potwornym stosunkom społecznym, Dyźma zostaje prezesem Państwowego Banku Żywnościowego, zaś przy

końcu powieści otrzymuje urządową propozycję (nie z ramienia żadnej partji, broń Boże!) zostania premierem. Tymczasem oto tak charakterystycznie go jedyny człowiek co się na nim poznał:

„Milczel! Saprists! Z was się śmieję! Z was Elita! Cha, cha, cha... Otóż oświadczam wam, że wasz małż stanu, wasz Cincinatus, wasz wielki człowiek, wasz Nikodem Dyźma, — to zwykły oszust, co was lu w nos wodził, to sprytny łajdak, fałszerz i jednocześnie kompletny kretyln. Idjota, nie mający zielonego pojęcia nie tylko o ekonomji, lecz o ortografji! To cham, bez cienia „Kinderstuby”, bez najmniejszego okrzęszenia! Przy rzyście się jego muzykceję gbie, jego prostackim manjerom. Skończony tuman, kompletne zero! Wulgarna figura z podziemnej gwiazdy o moralności rzeźmiejskiej? Saprists! Czy wy tego nie widzicie? Nie powiedziałem, że on was za nos wodził! To wy sami wwindowaliście to bydlę na piedestał! Wy, ludzie pozabawieni wszelkich rozumnych kryteriów! Z was śmieję się, głuptasy, z was! Motloch!”

Ale autor, trafny instynktem pisarskim wiedziony, tego właśnie weredyka czyni człowiekiem niernormalnym, bo legenda każda musi umrzeć śmiercią naturalną. Psy-

chologia legendy tego wymaga. Legenda powstaje bowiem na gruncie dwu chorób społecznych, t. zn. moral insanity, oraz braku poczucia rzeczywistości, kiedy ludzie namiętnie potrzebują kłamstwa, gdyż prawda im nie imponuje i nawet razi swą prostotą.

Toteż, jakkolwiek w powieści Moścwicza niezmiernie są ciekawe przejęcia głównego bohatera, pełne niespodzianek, utrzymujących uwagę czytelnika w ciągłym napięciu, to z punktu widzenia obyczajowego jeszcze bardziej zajmująca jest psychologia Mary, ulegającej, zbiorowej hipnozie i hołdującej, owej legendzie (o „wielkim” i „mocnym” człowieku), legendzie bez sensu i bez żadnych realnych podstaw.

Oto ważny np. scenę, gdy Dyźma wysoce ordynarnie przemawia do podwładnych sobie urzędników. Tak oni po jego wyjściu narazie reagują:

— Co za ton!

— Przecie on nas potraktował jak żołdatów!

20.15. Koncert z Warsz. Okolo godz. 21.000 — transm. z teatru „Lutnia” — fragment uroczystości w związku z 10-leciem pracy sceniczej Karola Wyrwicza-Wichrowskiego.

21.10. Koncert żyyczek (piaty).

22.10. Koncert szopenowski.

22.50. Muzyka lekka i taneczna

Z ZA KOTAR STUDJO.

W obronie naszego linarstwa.

Dzisiaj o godz. 17.10 zabierze głos przed mikrofonem wileńskim gen. Lucjan Żeligowski, gorący rzecznik samowystarczalności gospodarcej Państwa. Gen. Żeligowski wygłosi odczyt p. t. „Rola Wilna w gospodarcej odbudowie Państwa Polskiego”, zwracając szczególną uwagę u konieczność rozwoju linarstwa na naszych ziemiach w celu wyparcia z rynku surowców zagranicznych, które z powodzeniem może zastąpić nasz krajowy len. Prelekcja ta będzie transmitowana na wszystkie stacje polskie.

Uroczystość teatralna.

Okolo godz. 21 nadany zostanie z teatru miejskiego fragment sympatycznej uroczystości, związanej z 10-leciem pracy sceniczej Karola Wyrwicza - Wichrowskiego. Usłyszymy szereg okolicznościowych przemówień z ust przedstawicieli wileńskiego społeczeństwa, instytucji artystycznych i teatrów.

Co się komu podoba?

Radiosłuchacze, nadsyłający do dyrekcji programów radia wileńskiego tytuły swych ulubionych utworów muzycznych z prośbą o wykonanie, usłyszą je dzisiaj w t. zw. „godzinie żyyczek” (od 21,10 do 22,10). A więc — uwaga...

— A co za język! To skandal! Mówił do nas jakimś żargonem, jakby uważał, że inteligentnego języka nie rozumiemy.

— Mówił jakby poto, aby nas obrzązi!

Ale w końcu godność ustępuje pola oportunistomowi. Oto tak przemawia jeden z urzędników:

— O co panom chodzi? Jeżeli formę tej odprowy, to ja ją uważam za rzecz blabą. Prezes Dyźma jest za wielkim człowiekiem, ma takie zasługi wobec kraju... Zresztą nie widzę tu miejsca na obrzę. Co to gadacie: on jest znakomity mąż stanu, geniusz ekonomiczny, a my... drobne kielbise. Prezes jest morowy gość, wie, czego chce, a że w bawelnie nie obwią, to stać go na to — i koniec.

A oto maksymy, które się rządzi Dyźma, acz wypowiada je jego sekretarzowie, bo Dyźma jest za głupi, by je samemu sformułować:

„Nasze czasy należą do tego, kto umie łapać okazję...”

„Dziś tylko ten traci, kto jest głupi...”

„Świat należy do tych, co umieją skrupuły wyrzucić za okno...” i t. d.

Toteż, jak pisze autor w prywatnym liście do autora tej notatki, zamierzeniem jego było „da-

NADESLANE.

ZDROJOWISKO DRUSKIENKI.

Jak wiadomo, Druskienki są własnością Państwa. Dzięki temu dokonują mimo kryzysu ciągłych i bardzo płodnych w następstwach inwestycji, które podnoszą coraz wyżej wartość tego zdrojowiska. Druskienki są dziś, do pewnego stopnia laboratorium leczniczem, gdyż wszystkie inwestycje dokonywane są tu z inicjatywy Kady Naukowej, w której biorą udział wybitni lekarze, profesorowie wileńskiego uniwersytetu za przewodnictwem dra Al. Januszewicza.

W związku z nowo otwartym sezonem warto podać tutaj kilka wskazówek dotyczących Druskienki.

Właściwośći klimatu Druskienki oraz ich terenu pozwoliły zastosować kąpiele powietrzno-słoneczne. Są tu dwa duże i ładnie położone tereny, przeznaczone dla każdej płci z osobna; pozwała to wyszukać właściwośći powietrza, jako odnośnego bodźca leczniczego w różnej porze dnia — co ma znaczenie wobec dużych wahań w kierunku nasilenia promieni słonecznych dla każdego chorego. Tego rodzaju leczenie nie da się oczywiście zastosować, o ile na kąpielce przeznaczony jest jeden teren, służący dla kobiet i mężczyzn i tylko w określonych godzinach.

Położone na wysokości 103 metrów nad poziom morza, Druskienki winny być zaliczone do miejscowości o klimacie łagodnym, miznym — wahańa zjawisk meteorologicznych są stosunkowo nieduże, nie wykazując zmienności, cechującej klimat ładowy. Zauważać to należy z jednej strony — rozległym lasom sosnowym, jakie otaczają Druskienki, — z drugiej zaś strony stosunkowo niedalekiej odległości od morza Bałtyckiego.

Genjalny król ekranu Iwan MOZZUCHIN w najnowszej arcyfilmie reż. Aleksandra Wolkowa

SIERŻANT X
Największy przeżojsz doby obecnej w kinie «HELIOS».



ZNAK CZASU.

W dziennikach paryskich ukazało się ogłoszenie, że wioska Aubeupine w Burgundji, obejmująca 27 domów mieszkalnych i 400 hektarów gruntu, otoczona przez lasy sosnowe, jest do sprzedania z powodu — wyludnienia. Cena 500.000 franków.

Wioska ta ma być najstarszym osiedlem ludzkim w okolicy.

Wiek jego obliczają na 2000 lat. Ale przyszły czas nowa — czas gwałtownego wzrostu wielkich miast i wielkiego przemysłu.

Ludziona widokami lepszych zarobków i wesołego życia, młodzież zaczęła opuszczać raz na zawsze ciche zakątek, przenosząc się do miast błyskotliwych.

Wreszcie całe pokolenie młodsze wyniosło się z wioski. Pozostali w niej tylko starzy wieśniacy, nie będący w możności rozpocząć nowego życia.

Ale starsze to pokolenie wymierało stopniowo, a odziedziczone po nich rozdrobnione grunta spadkobiercy sprzedali za bezcen.

Kącik grafologiczny.

Em. Be. Panno Jadwiniu — nie dobrze. Różowe okulary są naprawdę bardzo miłe; świat i ludzie ładnie przez nie wyglądają — ale nieprawdźwie. Takie właśnie okulary optymizmu, nosi pani.

Malo wyrobienia życiowego, optymizm trochę lekkomyślności. Umysł bystry, błyskotliwy.

„Jot Ce”, Wybitny ślad długiego poszukiwania wlaściwej drogi. Wielkość. Dużo przeżyć i rozważań. Zawsze jeszcze jednak dużo złudzeń. Przy dużej inteligencji i kulturze, brak wiązania między powziętymi zamiarami a wykonaniem ich. Fantazja, nieco mistycyzmu. Uczuciowość.

„Szary ptak”, przed wylotem z gniazda zastanawia się nad kierunkiem, który mu w życiu wybrać wypada. Szara ptaszynka czyni bardzo roztropnie, bo jest mądra i przewidująca. Ostrożność i pewna rezerwa, pochodzą z braku zrozumienia go przez otoczenie.

Umiejtność wyszukiwania dwójnych dróg w życiu. Wybitna indywidualność. Serce niekiedy płata psikusa. Zalecam ostrożność. Więcej wytrwałości nie zaszkodzi. Ścieżki życiowe nietylko należy wykreslać sobie, ale i iść nimi wytrwale.

Joasi. Tak się powinno iść przez życie panno Joasiu, dużo spokoju i rozumu życiowego. Charakter umiejtny się nagię do każdego otoczenia i różnych warunków, pozostaje zawsze jednak sobą. Trochę zapędów nowotorskich, trochę fantazji. Zamiatowanie porządku, systematyczność. Pozytywizm mimo wszystko.

„Malpisonowi”, „Reniferkowi”, „Człowiekowi chmurnemu”, „Yodze Ramadaw”, „Kadziudu” całej miłej tej menażerji odpowie grafolog jutro.

— Nasze czasy należą do tego, kto umie łapać okazję...”

„Dziś tylko ten traci, kto jest głupi...”

„Świat należy do tych, co umieją skrupuły wyrzucić za okno...” i t. d.

Toteż, jak pisze autor w prywatnym liście do autora tej notatki, zamierzeniem jego było „da-

nie w szerokiej satyrze obyczajowej obrazu naszej współczesności z podkreśleniem głównej i potwornie rozros

Z KRAJU. S P O R T.

Otwarcie małego ruchu granicznego z Litwą.

1500 przepustek granicznych wydały rolnikom starostwa święciańskie i wileńsko-trockie.

Jak już donosiliśmy, począwszy od 15 kwietnia zostaje otwarta granica polsko-litewska dla t. zw. małego ruchu granicznego. W związku z tym, władze starostwa przystąpiły już do wydawania rolnikom przepustek granicznych sezonowych. Do dnia dzisiejszego starostwo wileńsko-trockie wydało już 900 przepustek granicznych rolnikom, zaś starostwo święciańskie 650. Również rozpoczęły wydawanie przepustek granicznych starostwa grodzieńskie i suwalskie. Pierwsza grupa włościan-rolników na podstawie przepustek granicznych przekroczy granicę jutro rano.

Zniszczenie linii telefonicznej.

W dniu wczorajszym wiozorem w pobliżu wsi Stołgiany, gm. dziewienskiej stwierdzono uszkodzenie linii telefonicznej. Nieznani sprawcy wycieli na przestrzeni 4 słupów od Nr. Nr. 41—44

wł. drut, przerywając komunikację między Dziewienszkami a Bieniakoniami. Złocysty drut zabrali ze sobą. Powiadomione władze śledcze zarządziły natychmiastowe dochodzenie.

Zatrzymanie dwóch łodzi sowieckich.

W dniu wczorajszym na rzecze Dźwinie w pobliżu Dżiny zatrzymano dwie duże łodzie sowieckie, które zniósł silny prąd rzeki na naszą stronę. W łodzi znajdowało

się 6 żołnierzy sowieckich. Po wylegitymowaniu strażników sowieckich przekazano komendantowi sowieckiemu.

Epidemia tyfusu na terenie powiatu święciańskiego.

Ze Święcian donoszą, iż na terenie powiatu zanotowano kilka wypadków zasłabnięć na epidemię tyfusu plamistego. Władze sanitarne zarządziły natychmiastowe środki zaradcze. Poza

zanotowano na terenie innych powiatów Wileńszczyzny 7 wypadków tyfusu plamistego, 5 brzusznego, 9 błonicy, 20 odry (2 zgony) 3 róży, 26 gruczyli (10 zgonów), 41 jaglicy.

Towary polskie przez Prusy idą do Litwy.

Onegdaj przez stację graniczną Raczkę do Prus Wschodnich przeszły 42 wagony towarów białych, maszyn rolniczych i superfosfatu. Transport towarów został zakupiony przez Związek

Kupców litewskich w Kownie za pośrednictwem Izby Pruskiej. Zamówionych jeszcze zostało 50 wagonów węgla i 10 żelaza. Transport ten nadzieje do Litwy w przyszłym tygodniu.

O «czystość klasową» czerwonej armii.

Jak wiadomo, do armii czerwonej nie przyjmują się synów dawnych przedsiębiorców burżuazyjnych, duchowieństwa i innych nieproletariackich warstw. W armii sowieckiej musi być zachowana «czystość klasowa», bowiem zdaniem przywódców komunistycznych przyszła wojna będzie miała charakter czysto klasowy, a wielką rolę w niej odgrywać będzie nietylko techniczne wyposażenie armii, ale również jej skład i przysposobienie polityczne. Dlatego też zwłaszcza w ostatnim czasie baczna zwraca się uwagę na przysposobienie polityczne żołnierzy armii czerwonej.

Rekruci wstępujący do armii czerwonej poddawani są ściślejszemu dozоровi politycznemu wykonywanemu przez specjalne kadry politycznych przywódców i nauczani są na specjalnych kursach politycznych. Kursom tym przypisuje się takie znaczenie, jak np. nauce sztuki wojennej. Politycznym wyszkoleniem rekrutów kieruje nietylko «politruk» (przywódca polityczny) kompanii lub pułku albo dowódca (o ile jest nie tylko fachowcą wojskowym, ale zarazem i komunistą), lecz również członkowie komórek politycznej danego oddziału armii. Rekrutom oznaczającym się specjalnymi skłonnościami do polityki przydziela się specjalnych indywidualnych nauczycieli, którzy pogłębiają ich wiadomości polityczne i którzy są ich opiekunami.

Wszyscy żołnierze armii czerwonej utrzymywani są w stałym napięciu politycznym i informuje się ich o wszelkich przejawach międzynarodowego życia politycznego, oczywiście pod komunistycznym kątem widzenia. Bezustannie wzmawia się w żołnierzy, że «świat burżuazyjny» przygotowuje się do zaatakowania Związku Radzieckiego i, że dlatego organizacja obrony jest żywotną koniecznością, kwestią samoobrony.

Sowieckim władzom wojskowym chodzi o to, aby dowódcy wojskowi byli zarazem dowódcami politycznymi. Pod tym względem udało się już na 50 procent połączyć obie funkcje w jednej osobie. Wojskowe szkoły komunistyczne ukończyły już tyle wojskowych fachowców-komunistów, że w wielkiej mierze zastąpić oni mogą dowódców, którzy nie byli komunistami i pomiędzy którymi jeszcze przed 5 — 6 laty było bardzo dużo tych, którzy rekrutowali się z dawnych oficerów armii carskiej. Centralny komitet wykonawczy partii komunistycznej zwraca uwagę na polityczne wykształcenie młodszych oficerów, a główny organ armii czerwonej «Krasnarmijskaja Zwiezda» zaznacza, że «nieodłączną częścią materiału naukowego dla dowódców jest systematyczne pogłębianie marksowsko-leninowskiego przysposobienia dowódców».

TURYSTYKA A WILNO.

Często mówią ludzie, że takie-ego miasta jak Wilno nie ma drugiego pod słońcem i nie dziwne, że każdy wyjeżdżający z Wilna wspomina o nim z pewną tęsknotą.

Jesteśmy zabytkami historycznie sławni. Fotografje z widokami Wilna są rozchwytywane.

Prócz miłych mieszkańców ma jeszcze Wilno w sobie cały szereg ukrytych cech, które o każdej porze roku mogłyby sciągnąć liczne zastępy turystów.

Wycieczkowicze, którzy przyjeżdżają do Wilna, chcą zobaczyć jak najwięcej i co ciekawsze, że każdy turysta pragnie urzyć coś nowego. Chce obejrzeć szczególne, by potem wyrobić sobie pojęcie o całości.

U nas wyrobiło się chorobliwe pojęcie, że turystę interesują tylko jakieś ogromne kamienie, pnie rozwalone, mosty połamane, że turysta musi mieć wykryzione obcasys i być niedołągą w okularach.

Zupełnie niesłusznie stawia się turystę niżej od sportowca, zawodnika, który przerywa taśmy, który rzuca dyskiem.

Turysta dotychczas nie zasłużył nawet na miano chociaż 10-procentowego sportowca.

Z machnięciem ręki mówi się: «Et, panie, to turysta, łażak, włóczęga».

Mam wrażenie, że zagranicą jest nieco inaczej i mogą zupełnie śmiało powiedzieć, że gdyby takie Wilno z okolicami leżało w Niemczech, to napewno o Wilnie Polacy więcej słyszeby, niż słyszą obecnie i wtedy z Polski jechałyby liczne wycieczki do «niemieckiego Wilna».

Dajmy jednak spokój zagranicy i weźmy naprzykład coś swego: Kraków, Lwów, albo coś prawie swego — Gdańsk.

W miastach tych po przyjeździe turysta nie czuje się jak złapani w klatkę. Nie potrzebuje długich prowadzić dialogów z doradcami, nie będzie pytał żonglera sprzedającego na loterii cukierki. Kto usypał górę zamkową? W od powiedzi od zaskoczonoego pytaniem przechodnia nie usłyszy kompromitującej odpowiedzi.

Niemal wszystkie zbiorowe wycieczki są oprowadzane przez p. p. profesorów, ale czy każdy przyjeżdżający «dziko» turysta może nadużywać uprzejmości i szukać profesora?

Nie daj Boże, jeżeli znajdzie się jakiś odważny cudzoziemiec na dworcu wileńskim. Prócz wrażeń wrozkowych nie pozostaje w jego pamięci nic. Biedny taki «niemowa» zrozpaczony wyjeżdża z Wilna i dziwi się, że nikt mu nie pomógł, z nikim nie mógł zamienić słowa.

Wszędzie są organizacje: turystyczne, krajoznawcze, to też są i u nas najrozmaitsze koła, kółka związków, stowarzyszenia, które ma ją jakoby krzwić i propagować ideję turystyki, ale jakoś tymczasem organizacje turystyczne w Wilnie nie dają większego znaku życia, nie przejawiają inicjatywy.

Wiemy przecież, że istnieje u nas Oddział Pol. Tow. Tatrzńskiego, Towarzystwo Krajoznawcze, Turnklub, Towarzystwo Przyjaciół Narocza, Liga Kolonia-

lna i Rzeczna, szereg klubów sportowych, które mają sekcje turystyczne, ale organizacje te istnieją bo dają tylko poto, żeby zbierać składki, mieć prezesa i wydawać legitymacje.

Turystyka na Wileńszczyźnie znajduje się wciąż w powijkach, a mamy takie cudowne, przeszliczne okolice.

Wystarczy chociaż wziąć naszą Karolinę, Zielone Jeziora, a cóż dopiero mówić o Trokach, Świętej, Narocz...

Może dąłoby się coś zrobić na zewnątrz, nie zamykać się wyłącznie w ciasnych kółkach rodzinnego grona.

W pierwszym rzędzie zacząć trzeba od naszego dworca i tutaj wyciesić tablice orientacyjne dla przyjeżdżających turystów, którzy mogliby odrazu zorientować się do kogo i gdzie mają się zwrócić, gdzie mogą znaleźć jakąś organizację, która by pomogła im w zwiezdzaniu. Względnie, dobrze byłoby, żeby na dworcu miał jakiś szafkę turystyczną z komunikatami poszczególnych organizacji, z wykazem schronisk, z podaniem odległości do ciekawszych punktów, sposób lokocji i t. p.

Doprawdy, że czasami strudzony tygodniową pracą człowiek wyrwałby się na pół soboty i na niedzielę gdzieś nad wodę lub do lasu ale jak znacznie się chodzenie od Anasza do Kaifasza, to i pół soboty przejdzie i 12 godzin na wieży katedralnej wybiją, oznajmiając, że defilada na ul. A. Mickiewicza już rozpoczęła.

A ileż to dąłoby się napisać o stosunkach panujących w naszych schroniskach turystycznych nad Narocz i w Trokach.

Teraz właśnie trzeba koniecznie pomyśleć o naszych bolączkach i potrzebach, by sezon letni należycie wykorzystać, dając możliwość szerszym masom społeczeństwa znalezienia dogodnych warunków uprawiania turystyki.

Pamiętajmy, że lata tego dużo osób nie będzie mogło wyjechać z Wilna i że moc młodzieży będzie musiała ograniczyć się do sporadycznych wycieczek.

Przepuszczając należy, że z chwilą pojawienia się pierwszych listków na drzewach, z chwilą przyjsia prawdziwego ciepła rozpocznie się u nas sezon turystyczny, że zaroją się schroniska, a nad brzegami naszych wód rozbiją się namioty, z których dochodzić będą śpiewy odpoczywającej latem młodzieży.

Ja. Nie

Dziś Makabi gra z 1 p. p. leg. Dotychczas słuchę tylko dochodziły wieści o formie i składzie drużyny mistrza Wilna, 1 p. p. leg. Widzieliśmy już graczy Makabi, przylądaliśmy się zawodnikom Ogniska. Dziś zaś ujrzemy drużynę 1 p. p. leg. Wszelkie pytania zostaną rozwiązane na boisku.

Zanim jednak pojedziemy na boisko, to tymczasem powiedzić można, że zespół 1 p. p. leg. pomimo utraty kilku dobrych i znanych piłkarzy, wyglądać będzie pierwszorzędnie.

Dziś wojskowi rozegrają pierwszy swój mecz z drużyną Makabi. Jutro zaś odbędzie się rewanż.

Boisko przy ul. Wivulskiego. Początek o godz. 15.30. Za tydzień gościć będzie w Wilnie ligowa drużyna «Warszawianka», która spotka się z Makabi i z 1 p. p. leg.

Ja. Nie

Najstarsza mapa geograficzna na świecie.

Przy odkopaniu ruin starożytnych w okolicach Babilonu w Mezopotamii, odnaleziono tablicę z palonej gliny, której wiek określono na 2500 lat przed Chr. Ruiny, wśród których znaleziono owa tablicę spoczywały w głębokości 6 m. pod powierzchnią ziemi. Tablica przedstawiała wyraźnie odrysowaną mapę okolicy miasta Gazur, z napisami w języku sumeryjskim.

Jutro bieg na przelaj.

Chociaż nie ma jeszcze liści na drzewach, to jednak lekkoatletci nas' od kilku już tygodni trenują na boisku.

Przychodzą Wiczeorek Sidorowicz, Wojtkiewicz, Sadowski i inni, którzy, stęsknieni do żużlowej bieżni z entuzjazmem przypominają, jak się rzuca dyskiem, kulą, oszczepem, jak wyduża się krok i t. d.

Najwięcej trenował w tym roku Sidorowicz, który poprawił styl i doskonale zapowiada się na cały sezon.

Sidorowicz sam mówi, że ma «gaz», a jak już on sam mówi, to chyba rzeczywiście ma — zobaczymy!

Wiczeorek przez całą zimę ciskał kulą i doszedł do 13 metrów. Mistrz Polski w wielobojach chce w tym roku jeszcze raz udowodnić wszystkim, że prócz niego nie ma w Polsce bardziej wszechstronnego lekkoatlety.

Wojtkiewicz miał operację ale obecnie wygląda doskonale i zaczyna być pewny siebie, a pewnym może być z tego, że wczoraj na treningu rzucił kilka razy oszczepem ponad rekord okręgu — coś około 54 metrów. Wojtkiewicz mówi, że przybyło mu na wadze 3 km. (widział to odrazu) i że dobrze «to» mu robi na trening.

Sadowski jest mistrzem na 400 mtr. i z dystansem tym pokochał się, to też stałe marzy o każdym utamku sekund.

Kłiks zdaje obecnie maturę i nie można mu przeszkadzać, ale trzeba mieć nadzieję, że bieżnia doczeka się go również.

Zieniewicz służy w wojsku, w 3 B. Saperów i wygląda niezłe, ale czy wojsko wpłynie dodatnio na jego formę, to zobaczymy?

Zardzin ma wziąć się w tym roku poważnie do pracy i stać się rywalem wielobojowców.

Dość da się powiedzieć po pierwszych zawodach na boisku i po skończonym sezonie tak zwanych «przelajów».

W każdym bądź razie lekkoatletyka wileńska robi duże postępy i każdego roku przybijają nowe sily, a najwięcej takich nowych sil widzimy właśnie na biegach na przelaj, które są jakgdyby pierwszym ich krokiem na drodze kariery lekkoatletycznej.

Nic też dziwnego, że do takich «przelajów» duże przywiązuje się znaczenie i na starcie gromadzą się obok znanych zawodników młodziebie biegające.

Taki właśnie bieg na przelaj rozpoczął ma jutro sen lekkoatletyczny. Bieg odbędzie się o godz. 11.30. Start na moście na Wilence. Zbiórka zawodników i sędziów na przystani wioślarskiej 3 B. Saperów.

Trasa prowadzić ma brzegami Wilenki. Meta w alei Cielętnika, przy pałacu Tyszkiewicza.

Ja. Nie

Walne zebranie «Turu».

W niedzielę, 17 b. m., o godz. 15.30 odbędzie się walne zebranie Robotniczego Klubu Sportowego «Tur».

Na zebraniu między innymi przewidziane jest sprawozdanie z Kongresu Klubów Robotniczych z Łodzi. Zebranie odbędzie się w lokalu klubu przy ul. Ostrobramskiej 5.

Ja. Nie

Zjazd prasy sportowej.

Dziś w Łodzi odbędzie się ogólnopolski zjazd dziennikarzy sportowych, na którym omawiane będą nadzwyczaj ciekawe i poważne zagadnienia sportu.

Od kilku lat istniejący «Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych» rozwinął się znacznie, wzbijając dła swych członków prawa i udogodnienia. Ostatnio nawet dziennikarzem sportowym zostały przez P. U. W. F. przyznane znaczki kolejowe, gdyż P. U. W. F. uważa «P. Z. Dz. i P. S.» za jednostkę prawnie wchodzącą w skład W. F.

Ostatnio w Wilnie sprawozdawczy sportowi postanowili zaalegalizować się i występować jako «Kolo Wileńskie P. Z. Dz. i P. S.».

Ja. Nie

Ruch wydawniczy.

Warsztat Metalowy nr. 4, kwiecień 1932. Ukazał się numer kwietniowy miesięcznika «Warsztat Metalowy», zawierający w dziale ogólnym artykuł p. inż. S. Wahla pt. Kalkulacja, w którym autor omawia tak aktualny obecnie problem racjonalnej i prawidłowej kalkulacji warsztatowej. Dział «Warsztat Metalowy» zawiera następujące artykuły: Obliczenie czasu, zużycie przy tozeniu, Tarce do szlifowania, Koszki i poczekalniki (z rysunkami konstrukcyjnymi). Działy specjalne zawierają: dział «blacharski, Wyciecia i obliczenia ich. Gzymas blaszane; dział samochodowy; Przegranie siłników samochodowych; dział spawalnictwa: Kurs spawania i ciecia metali w pytaniach i odpowiedziach; dział ekonomiczny: Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu. Numer uzupełniający odpowiedzi redakcji na zapytania w sprawach zawodowych i prawnych oraz — jako oddzielna wkładka — rysunek konstrukcyjny poręczy schodowej.

ROZMAITOSCI.

MAŻ ZA 10 RUBLI.

W małym miasteczku pod Moskwą zdarzył się fakt, który mógłby uchodzić za żart primaaprilisowy, gdyby nie był rzeczywisty. Pewni małżonkowie, nazwiskiem Karawajowie, pracowali w fabryce; oboje liczyli około 30 lat i mieli troje dzieci.

Kiedys w nieobecności męża przysła do Karawajowej nauczycielka szkoły ludowej i skarżyła się na swą gorzką dolę w porównaniu z robotnicami fabrycznymi. Robotnice fabryczne spotykają się z towarzyszami i mają szanse wyjścia zamaż, gdyż tymczasem ona, jako nauczycielka nie ma możliwości zaradka szerokiach znajomości, by sobie wybrać według upodobania męża. Gotowa jest zapłacić nawet pokązaną sumę, gdyby jej ktoś zarekomendował porządnego człowieka, który zgodziłby się poświęcić ją.

Wiczeorem Karawajowie powzięli następujący plan. Zdecydowali się rozwieść na przeczad dwóch tygodni, by maż mógł posubić swojęciele. Karawajowa przedstawiła swego męża jako kawalera i gdy ten zaproponował nauczycielce małżeństwo, ta ostatnia zapłaciła rzetelnie swatce 10 rubli.

Po dwóch tygodniach Karawajowa zażądała od męża powrotu, stosownie do umowy, lecz spotkał ją nieoczekiwany zawód. Maż bowiem odmówił, oświadczając, że nowa żona jest daleko lepsza, przytem dotrąbotnie i, że on zdecydował nie poruczać jej.

Karawajowa zwróciła się do sądu ze skargą na męża za niedotrzymanie umowy i zażąda uwiezienia drugiego małżenstwa. Sąd jednak skargę jej uchylił.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. — Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pał.) 15. IV. 1932 r.

Wzrosty i dewizy:
Dolary 8,89¹/₂—8,91¹/₂—8,87¹/₂;
Belgia 124,80—125,11—124,49;
Gdańsk 174,55—174,98—174,12;
Holandia 361,15—362,95—362,25;
Londyn 33,70—33,87—33,53;
Nowy York 8,901—8,921—8,881;
Nowy York kabeł 8,906—8,976—8,886;
Paryż 35,13—35,22—35,04;
Praga 26,38—26,44—26,32;
Szwajcaria 173,35—173,30—172,90;
Włochy 45,85—46,08—45,62;
Berlin w obrocie nieofic. 211,75—211,90
Tendencja nieco słabsza.

Papierury procentowe.
3% pożyczka budowlana 37,50, 4% pożyczka inwestycyjna 48, 5% Konwersyjna 37,75, 5% kolejowa 32—32,75—32,50, 6% dolarowa 56 4¹/₂—48,75—49, 7% Stabilizacyjna 52—53,75—52,25, 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 93, 8% L. Z. m. Warszawy 61,25—62—61,50, 8% Czeskoachowy 54. Tendencja na pożyczki niejednolita, na listy przeważnie utrzymana.
Akcje:
Polski Bank 79—78,50. Tendencja słaba.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 48, Dilonowska 51,50, Stabilizacyjna 50, Warszawska 36,50, Śląska 37.

WIE SKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5.

«Pieśń o Atamanie» W roli Atamana Sumnego H. A. Schlettow z dostojną do akcją muzyką wystąpi orkiestra pod batutą M. Salńkiego. Po- czątek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godz. y 3,30 do 10 w.

DZWIĘKO-WE KINO CASINO Wielka 47. tel. 15-14.

Dziś Na specjalne żądanie Sz. Publiczności wyświetlamy tylko jeden film p. l. X-27 jest to najpiękniejsza kreacja niezrównanej i największej gwiazdy filmowej doby obecnej MARLENY DIETRICH w fesyjnym, wyjątkowo ciekawym i dodatkami dźwiękowymi. Anons: Od poniedziałku 18 b. m. przepiękna opereta filmowa «RONNY» Zapraszamy wszystkich na wielką ucztę artystyczną.

W SKLEPIE BŁAWATNYM «Tkaniny Tanie» S. CISZEWSKIEGO WILEŃSKA 21 dostęć można zawsze po cenach przystosowanych do czasów kryzysowych: tanie tkaniny na bieliznę, suknie, posciel, ubranka dla dzieci i inne towary w gatunkach najpiękniejszych. 190-1 o

Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg:

1) Na wydzierżawienie miejsc dla ustawienia węg doktorskich na sezon letni 1932 w następujących skwerach Mięszkowej: Na placu Orzeszkowej, „Katedralnym, „Lukiskim, w ogrodzie po Bernardyńskim, „Cielętniku, „po Franciszkańskim, 2) na wydzierżawienie ustępu na okres roczny w ogrodzie po-Bernardyńskim. Oferty z podaniem cen, należy składać w Biurze Sekcji Zdrowia (ul. Dominikańska 7) do dnia 21 kwietnia 1932 r., w którym to dniu o godz. 10 ej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg. Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 50 zł. Warunki przetargu są do przejrzenia w Sekcji Zdrowia Magistratu m. Wilna. 648-0 o

PROSEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY OSTRZEŻENIE. PRZY KUDNIE NALĘŻY UNIKAĆ WYKONYWANIA SZARPIE TYŁO ORYGINALNYCH PROSEKÓW Z KOGUTKIEM! OŚWIEŻENIE SIĘ NAJPIĘKNIJĄCĄ WAPROSIĘ WYSTĘPIĆ DO WILNEJ KOLEJOWNI, ODDEŁU CEWIE POLSKICH, W PODZIEMNIU DO NASZEGO DRANKOWANIA.

Ogłoszenie. Magistrat m. Wilna podejje do ogólnej wiadomości, że w dniu 18 kwietnia (r. b. o godz. 11 rano przy ul. Szepetyckiego 16-a odbędzie się sprzedaż autobusu i dnia 20 kwietnia b. r. przy ul. Trockiej Nr. 14 po-Franciszkańskie mury w sali licytacyjnej w drodze licytacji sprzedaż różnego rodzaju sprzętów domowych oraz fortepianu i planina na pokrycie zaległych podatków. 183 Magistrat m. Wilna.

MAGISTRAT m. WILNA ogłasza przetarg na wydzierżawienie na sezon letni 1932 r.: Kawiarni restauracji w ogrodzie po-Bernardyńskim oraz pawilonu w ogrodzie Cielętniku dla sprzedaży kofiru, mleka, cukrów i różnych chłodzących napojów. Oferty z podaniem ceny, należy składać w biurze Sekcji Zdrowia (ul. Dominikańska Nr. 2) w terminie do dnia 20 kwietnia 1932 r. Otwarcie ofert oraz ustny przetarg, odbędzie się w tymże dniu o godz. 10-jej. Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 300 zł. na wydzierżawienie kawiarni i restauracji i 50 zł. na wydzierżawienie pawilonu. Warunki przetargu są do przejrzenia w Sekcji Zdrowia Magistratu m. Wilna. 648-0 o Magistrat m. Wilna.

AKUSZERKI LEKARZE Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe ul. WIELKA 21, tel. 921, od 9-1 i 3-8. Mieszkania i pokoje Mieszkanie 4-pokojowe z kuchnią 2 ma balkonem do wynajęcia. Wygozje. Antokol, Plaski 9 róg Golebiej 8713-2. AKUSZERKA SZMALOWSKA SPRAWOZDAŁA SIĘ. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Taniż gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurkuzki i wązry. 702-0 o. Pokój do wynajęcia dla pań. Kalwaryjska 35-1 8716-2

W.Z.P.Nr. 16 Poważne przedsiębiorstwo poszukuje lokalu pod biuro ze stałną na 3 konie i składem w rejonie ul. Niemieckiej lub Wielkiej. Oferty z dołączonym opisem i zadaną ceną kierować do Administracji Dziennika Wileńskiego pod «Sold» 8717-1. DZIERŻAWY Fortepian w zupełnie dobrym stanie rle duży Dreźniekiej fabryki Rozkrencza, ocnajmiej niedrogo Dobroczyzny z. d. Legi Nr. 3 m. 16. Od 11 do 11 od 4—6 prócz Niedzieli i Świąt w Poniedziałki od 4—5 i pół gr 4. LOKALE Do sprzedania sklep spożywczy z urządzeniem Adres w Administracji. 8715-1. ZGUBY. Zgub. zaświadczenia służbowe, metrykę na imię Marji Sidorowiczówny. Znalazca odnieść: Związek św. Zyty, zaul. Kazimierzowski 3. 8623

Zdrowisko Inowrocław Sezon od kwietnia do października. 3% zložona solanka i ług pokrzystaliczny obfitujące w sęle potasu, magnezu, w siarczany, Jed, brom i inne. Wskazania: GOŚCIEC (reumatyzm, artretyzm, podagra). NERWOBOLE (ischias), choroby nerwowe i porażenia. CHOROBY SERCA i racych krwionocnych. CHOROBY KOBIECIE I DZIECI (skrofuloza) — Choroby górnych dróg oddechowych. Nowoczesne urządzenia lecznicze. — EMANATORIUM RADOWE. Kąpiele borowinowe. — Kuchnie dietetyczna Jednolite prowadzone — Ceny niskie. — Informcyj udziela: Zarząd Zdrowiska Inowrocław tel. 3.9 i Związek Uzdrawisk Polskich, Warszawa S-to Krzyńska 17, tel 434-38. 16253-o o

Kupno Sprzedaż Samochody

PIANINA zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) 21. 1200 Kłojowska 4 H. Abelow.

Sprawy majątkowe

osobowe, używane, tanio można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupa 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpedo i landoleika, Buick torp., 2 Fiat torp., Pegele karek., Overland karek., Lorain-Ditrich torp., Cottin land i Vauxhall torpedo. 184-5 o

Do sprzedania duże lustro szelenne w złoczonej ramie Dobroczyzny zaul, Nr. 6 m. 10. 8711-0

PLAC przy ul. Tartaki Nr. 23 (koło ul. Mickiewicza) wysoki, słoneczny do sprzedania. Cerk ślub parcele mełe. Warunki bardzo dogodne. Dowiedzieć się tamże. 8705-1

NASIONA warzyw i kwiatów z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych, oraz nasiona roślin pastwiskowych: koni-czyzna, tymotka i inne — o wypróbowanej sile kiełkowności poleca: Zygunt Nagrodzki Wilno, ul. Zawalska 11-a Ządajcie cennika. 143-19 o

Do sprzedania dubeltówka myśliwska 16-ka Uniwersytecka 4, m. 6. 8706

Dom kupię przychmiel w Wilnie na przedmieściu niewielki z ogrodem. Oferty składać do Administracji Dziennika Wileńskiego pod l. Sz. 8718-1

Wędliny wiejskie ceny bardzo zniżone poleca ZWIEDRYŃSKI Wileńska 26, tel. 1224. 8714-8

ROZNE